Nr. 242 | Opłata pocztowa opłacona ryczałtem | Lwów, poniedziałek 21 października 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór: Nr. 4-96 — Czek P. K. O. Nr. 142.176

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . „ 8·—

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu idzie do wyborów pod numerem 7

Do Wyborców Wschodniej Małopolski!

Stronnictwa wchodzące w skład **Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu** (Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie", Str. Chłopskie, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast", Narodowa Partja Robotnicza) zgłosiły własne **listy kandydatów we wszystkich okręgach na terenie województwa lwowskiego i stanisławowskiego.** Natomiast na terenie **województwa tarnopolskiego** do sejmu (okręg **54**, Tarnopol, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz, Borszczów; okręg **55** — Złoczów, Zborów, Kamionka Strumiłowa, Brody, Radziechów, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Żydaczów, Brzeżany) i do senatu, Polska Partja Socjalistyczna nie postawiła swych kandydatów na listach, zaś pozostałe stronnictwa wchodzące w skład Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu biorą udział w listach kandydatów wspólnych ze Stronnictwem Narodowem. Mimo to lista sejmowa w **okręgu 55 (Złoczów)** i lista do **senatu z województwa tarnopolskiego będą miały numer listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu a tylko w okręgu sejmowym nr. 54** (Tarnopol) jest jedna wspólna lista pod firmą, Stronnictwa Narodowego.

Wobec powyższego zwolennicy programów i stronnictw wchodzących w skład Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, **na całem terytorjum Wschodniej Małopolski tak do sejmu jak i senatu głosują na listę nr. 7, jedynie w okręgu sejmowym Tarnopol**, Zbaraż, Trembowla, Skałat, Podhajce, Czortków, Buczacz i Borszczów głosują do sejmu na listę nr. 4, (Stronnictwo Narodowe).

Doprowadzenie do powyższego porozumienia uważaliśmy za **konieczne**, aby **nie dopuścić do rozbicia polskich głosów opozycyjnych.** Przekonani że w tocząćej się obecnie **walce o ustrój państwowy i przywrócenie szacunku dla obowiązującego prawa nie wolno dopuścić, aby głos wyborczy został zmarnowany**, wzywamy masy obywatelskie tej części kraju, aby rozumiejąc doniosłość obecnego aktu wyborczego masowo poszli do głosowania zgodnie z wyżej podanymi wskazówkami.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że nikomu **nie wolno się uchylić pod żadnym pozorem od czynnej współpracy w akcji wyborczej, ani od głosowania.**

KOMITET DZIELNICOWY
Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu.

Lwów, 17. października 1930.

Bandycki napad na lokal redakcji „Dziennika Ludowego".

Bandyci oddali 9 strzałów i zdemolowali urządzenie redakcji.

Ubiegłego piątku już otrzymaliśmy z kilku stron informacje, że w związku z projektowaną na dzisiejszą niedzielę manifestacją, przygotowuje się napad na naszą redakcję, drukarnię i inne lokale organizacji robotniczych.

Informacje te podaliśmy wczoraj do wiadomości Starostwa Grodzkiego i Komendy Policji, zwracając uwagę, że napady te przygotowane są na sobotę wieczór i na niedzielę.

Mimo tego ostrzeżenia w ulicy Sykstuskiej, gdzie się mieści nasza redakcja, żadnego posterunku policyjnego wieczór nie było.

O godz. 8.20 wiecz. wpadła banda, **złożona z około 30 osób. Gdy funkcjonarjusz naszego pisma tow. Wojtasz, słysząc krzyk na schodach, zamykał drzwi wejściowe, bandyci oddali w tej chwili**

dziewięć strzałów rewolwerowych do drzwi.

Tow. Wojtasz zdołał jeszcze usunąć się do sąsiedniego pokoju i dzięki temu uszedł z życiem.

Napastnicy podziurawiwszy kulami drzwi, wiodące do przedpokoju, wyważyli je, poczem wpadli do lokalu redakcyjnego. Całe urządzenie pokoju padło pod ciosami pałek. Biurka, szafy z książkami, szyby w oknach, lampa elektryczna, krzesła i t. p. zostały zbite i połamane, papiery poplamione atramentem. W redakcji nie było nikogo.

Po dokonaniu pogromu bandyci zbiegli czemprędzej przez podwórze i bramę sąsiedniej kamienicy.

Po dokonaniu zniszczenia, jak to zwyczajnie bywa, zjawił się oddział policji. Spisano protokół oględzin. — Przybył również komendant wojew. policji p. Grabowski. Pozbierano łuski i kule z wystrzelonych nabojów.

Okazało się, że drzwi wchodowe zostały przedziurawione w dziewięciu miejscach. — Strzały pochodziły od rewolwerów dużego i małego kalibru. Poza kulami znaleziono w pokoju kamienie, któremi wybijano szyby. Słowem pogrom był urządzony fachowo, widać przeprowadzali go zawodowcy. Napastnicy, odchodząc, zbili szybę w drzwiach kuchni cukierni, znajdującej się w parterze.

Tow. Wojtasz zdołał ujść z życiem wraz z dzieckiem, które chwyciwszy na ręce, zaniósł do tylnych pokoi. Dziecko jednak zachorowało wskutek przestrachu.

Ofiarą napastników padła również **dozorczyni tej realności Fr. Andreasik**, która przypadkowo znalazła się na schodach, została kontuzjowana na twarzy i głowie. Jeden z opryszków, biegnąc po schodach, rzucił na nią flaszkę i zbiegł. Ofierze dziczy bandyckiej udzieliło pomocy Pogotowie ratunkowe.

Posterunkowi, którzy przyszli po pogromie, przytrzymali kręcących się czterech osobników, prawdopodobnie uczestników lub współpracowników w bandyckiej „robocie". Puszczono ich jednak wolno, gdyż twierdzili, że byli tylko gapiami.

Napady mają być powtórzone w dniu dzisiejszym.

Wstrzymujemy się od wszelkich uwag, podając narazie gołe fakta.

Lekarska opieka dla uwięzionych w Brześciu.

WARSZAWA, 18. 10. (tel. wł.) Wczoraj został odkomenderowany do twierdzy w Brześciu lekarz dr. Czysz.

Powody tej decyzji nie są znane. Wzbudziło to jednak powszechne zaniepokojenie coo do stanu zdrowia uwięzionych tam posłów.

—o—

Konfiskata listu pasterskiego episkopatu gr.-kat.

Zapowjadany list pasterski biskupów greckokatolickich ukazał się dzisiaj tj. 18 bm. Zanim jednak treść jego dostała się do wiadomości publicznej list został przez Starostwo Grodzkie skonfiskowany.

P. A. T. podaje w tej sprawie co następuje: W związku z działalnością sabotażową podpaleń przez pewne czynniki ukraińskie na terenie kilku powiatów Małopolski wschodniej, Episkopat greckokatolicki wydał w dniu 13 października br. list pasterski. List ten obok potępienia akcji sabotażowej, zawierał jednak ustępy mogące zaognić nanowo stosunki na terenie Małopolski wschodniej. Władze miejscowe zwróciły się zatem do księdza metropolity Szeptyckiego o usunięcie tych ustępów. Wobec odmowy ze strony księdza metropolity, władze prokuratorskie zmuszone były nakazać konfiskatę listu.

—o—

„Strzelcy" zarekwirowali lokal Związku Metalowców w Wierzbniku.

WARSZAWA, 18. 10. (tel. wł.) Oddział Zw. Robotn. Przemysłu Metalowego w Wierzbniku posiadał od r. 1922 lokal, w którym odbywały się posiedzenia i prowadzono robotę kulturalno-oświatową. Nikt dotychczas robotnikom nie zakłócał spokoju, przeciwnie — poważano ich i ceniono za pracę wśród mas robotniczych.

Onegdaj wieczorem przybyła do lokalu grupa „strzelców" z pp. Królem i Czwartoszem na czele i zażądali wydania szaf. Ponieważ obecni w lokalu członkowie Związku odmówili wydania szaf, bojówka strzelecka wkroczyła do lokalu i zaczęła demolować lokal. „Strzelcy" uzbrojeni byli w karabiny. Król wydał rozkaz, by znajdujący się na sali członków Związku wyrzucili.

„Strzelcy" nałożyli na karabiny bagnety i przystawiwszy je do piersi obecnych zepchnęli ich na ulice, potem oświadczyli, że biorą lokal w swoje posiadanie.

Na wezwanie członków Związku Metalowców, przybył do lokalu komendant posterunku policji w Wierzbniku, ale na tłumaczenie, że oddział Zw. Metalowców jest wyłącznym właścicielem lokalu od kilku lat, o czem policja jest poinformowana, — nie uznał za konieczne usunąć awanturników z lokalu.

W obecności policji Czwartosz i Król oświadczyli, że lokal zajęty został dla oddziału „Strzelców" i zamknął lokal na własną kłódkę.

Dopiero po zamknięciu lokalu komendant P. P. zwrócił się do właścicieli lokalu po drugą kłódkę i zamknął na tę kłódkę drzwi, a klucze wziął ze sobą.

Ponieważ interwencja w Starostwie nie odniosła skutku, zarząd Związku wniósł skargę do prokuratorji i do sądu okręgowego.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Rumunji.

BUKARESZT, 18. 10. (PAT). Po długich i żmudnych poszukiwaniach, służba bezpieczeństwa wykryła wielką aferę szpiegowską. Komunikat min. spr. wewn. potwierdza wykrycie tej afery i oświadcza, że znaleziono bogaty materjał kompromitujący.

BUKARESZT, 18. 10. (PAT). W związku z wykrytą aferą szpiegowską, aresztowano w Bukareszcie i miastach prowincjonalnych około 100 osób, w tej liczbie kilka kobiet. Wśród aresztowanych jest wielu cudzoziemców.

W ręce policji wpadło wiele aparatów fotograficznych i radjowych nadawczych i odbiorczych, dokumenty i t. d.

Zdaniem dzienników organizacja pracowała w myśl dyrektyw otrzymywanych z centrali sowieckiej we Wiedniu.

—o—

Aresztowanie b. pos. Krzciuka.

WARSZAWA, 18. 10. (Pat) W dniu 17-go bm. wieczorem aresztowany został w Dąbrowie koło Tarnowa z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Tarnowie, były poseł „Piasta" Henryk Krzciuk.

ROZPRAWA APELACYJNA B. POS. KOSMOWSKIEJ.

WARSZAWA, 18 października (Tel. wł.). Rozprawa apelacyjna w procesie b. pos. Kosmowskiej wyznaczona została w Lublinie na dzień 25 października br. o godz. 9-tej rano.

B. pos. Kosmowska odpowiadać będzie z wolnej stopy, wypuszczona na wolność, jak wiadomo za kaucją 500 zł.

Jeszcze jeden wywiad p. Piłsudskiego o budżecie.

Po co ministrowie kandydują do Sejmu?

WARSZAWA, 18. 10. (tel. wł.). Dzisiejsza prasa sanacyjna przynosi znowu wywiad p. Piłsudskiego. Wywiad ten jest znacznie krótszy od poprzednich i znowu dotyka spraw budżetowych.

Wywiad, który podajemy w streszczeniu, był udzielony p. Miedzińskiemu.

„Kiedy przyszedłem na stanowisko szefa gabinetu i jak myślę z pełnem powodzeniem dotąd rządzę (!?) państwem odrazu zdecydowałem, że specjalnie dużo czasu będę musiał poświęcić budżetowi państwowemu na rok przyszły.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że dotąd nie wybrnąłem z globalnej sumy wydatków dopasowanych do dochodów, natomiast wyznaczyłem już i ogłosiłem panom ministrom kiedy siędziemy do uchwalenia budżetu. Będzie to około 1-go listopada. Ja pomimo względnie (?) ciężkiego stanu stoję na stanowisku budżetu o niezmienionej globalnej sumie w porównaniu z tegorocznym, natomiast mój doradca finansowy nalegał uporczywie, ażebym zgodził się na obniżenie budżetu. Zdecydowałem się więc omówić z każdym ministrem z osobna kwestję co on może ze swego budżetu ustąpić.

Prace budżetowe w latach ubiegłych ciążyły wiednie i bezwiednie do systemu skamieniałości, skamieniałości tak daleko idącej, jak gdyby można było przewidzieć za półtora roku przed wykończeniem wykonania układanego teraz budżetu, prace każdego resortu z dokładnością nie miljona złotych, ale setek złotych. Ja w mojej dotychczasowej pracy liczę i rozumuję tylko miljonami, nie dopuszczając nawet do kalkulacji pół miljonami, ponieważ jakże jakikolwiek minister może kalkulować setkami złotych.

Druga uwaga jest ta, że taką skamieniałość powtarzać się musi nieledwie rok w rok, dążąc jakgdyby do uwiecznienia. Wtedy to paleontologiczne ujęcie budżetu nie daje możności jakiegokolwiek postępu, a wobec tego, że to jest niemożliwe, więc duża część budżetu staje się oszukańczą, zmusza do krętactw, specjalnie u panów urzędników bardzo daleko idących.

Ta główna wada naszego budżetu jest wynikiem wielkich wad parlamentaryzmu, który prowadzi do tak wielkiej dozy oszukaństw, że w jego powodzi trudno jest nawet złapać to, co jest istotną prawdą.

Weźmy n. p. system nieodpowiedzialności. Przy dzisiejszych wyborach doradzałem ministrowi Carowi i ministrowi Składkowskiemu, aby się dali wybrać i na wszystkie krzyki panów posłów grożąc im kułakiem, odpowiadali językiem parlamentarnym: „Ty durniu, ja jestem poseł nieodpowiedzialny jak ty bałwanie, a zatem idź i schowaj pysk do swego wychodka“. Radziłem właśnie taką odpowiedź jako możliwie najlepszy system ośmieszenia tej nieodpowiedzialnej niegodziwości.

To samo jednak tyczy się nieodpowiedzialności finansowej. Przy stałej tendencji robienia prób rządzenia zapomocą Sejmu stwarza się rządy nieodpowiedzialnych urzędników, bo każdy parlamentarny rząd nie czem innem zajmować się musi jak tylko określaniem swej sytuacji w Sejmie. Poświęca się na to tyle uwagi, że o istotnej pracy ministra nad resortem nie ma mowy. W tych warunkach proszę pana na stanowisko ministra dobiera się najzręczniejszego intryganta i ta właśnie cecha jest najwyżej ceniona. Więc poco tak głośno krzyczeć o jakiejś odpowiedzialności robić z tego błazeństwa, granice swobody i używać różnych pięknych słów?

— Jak widać z powyższych wynurzeń p. marszałka ostatnie epatujące wydarzenia nie oderwały go istotnie od głównej pracy?

Wie pan, takim zjawiskom jak zamach na mnie, czy na kogo innego oraz na bezmyślne najzupełniej wybryki w Częstochowie — nie poświęcam wiele uwagi. Jest coprawda przysłowie „Kto wiatr sieje, ten burzę zbiera“, ale wypadki te zanadto mało podobne są do burzy. Co do mnie spokojnie określiłem, że mam do czynienia w obu wypadkach z elementem rozkładu, rozkładu wydętej, dość smrodliwej wielkości, któryto rozkład musi dawać raz poraz takie czy inne trudne do przewidzenia i odmilczenia wypadki.

Ja nieraz rozmawiałem z panem chętnie o zjawisku aberacji myślowej, które prowadzi właśnie do tak chaotycznych i nieznośnie głupich kalkulacyj. To samo zdarzyło się z naszymi socjalistami, którzy zachorowali na niedoszłą megalomanię tak bezpodstawnem mniemaniem o sobie — to dla mnie np. byli tylko śmieszni, chociaż innych napawali obawą. Jednak próba połączenia parlamentaryzmu z rewolwerem stanowi rekord głupoty naszych socjalistów. Takiego nonsensu jeszcze nikt nie wymyślił. Uprzedzam tych, którym wiedzieć o tem trzeba, że skutki tej megalomanji dadzą się odczuć w Polsce dość długo i wątpię czy miną szybko. Jest to jeden z powodów dla których gdy przyszedł okres wyborczy zdecydowałem się odrazu na zakaz manifestacyj i pochodów, na zakaz bezwzględny. Ostatnie wypadki w dostatecznej jak się zdaje mierze udowodniły, jak dalece ten zakaz był słuszny i celowy“.

—:-:—

Nowy angielski min. lotnictwa.



Następcą tragicznie zmarłego podczas katastrofy „R. 101“ lorda Thompsona, został lord Amulree, liczący obecnie 71 lat życia.

ARESZTOWANIE SPRAWCOW PORWANIA B. PREZYD. FINLANDJI.

HELSINGFORS, 18. 10. (PAT). Osobnicy, aresztowani jako sprawcy zamachu na b. prezydenta Stohlberga, oświadczyli, że są aplikantami adwokata Jaskariego, sekretarza Związku lapowców. Jaskari miał być głównym aranżerem całego zajścia. Został on również aresztowany.

NIEMIEC — POSŁEM CZECHOSŁOWACKIM.

PRAGA, 18. 10. (PAT). Min. spraw zagr. przedstawiło Radzie ministrów wniosek, by posłem czechosłowackim w Chinach mianowany został dotychczasowy konsul generalny w Konstantynopolu Fleitscher. Będzie to zatem pierwszy poseł czechosłowacki narodowości niemieckiej.

Z ZA KULIS GOSPODARKI AUSTRJACKICH KOLEJI.

WIEDEN, 17. 10. (PAT). Na prośbę prezydenta kolei austrjackich przerwał swój urlop generalny dyrektor Stratella. Obejmuje on za parę dni urzędowanie. Prezydent kolei zarządził aby poprzedni generalni dyrektorzy kolei zwrócili sumy pobrane z tajnych funduszów w łącznej wysokości pół miljona szylingów.

Ponowne bójki komunistów z hitlerowcami.

BERLIN, 18. 10. (PAT). Bójki między narodowymi socjalistami, a komunistami, trwają w dalszym ciągu pod Berlinem i na prowincji.

W miejscowości Bernau pod Berlinem grupa narodowych socjalistów napadła na wychodzących z zebrania komunistów, atakując ich kamieniami, rzucając im w oczy pieprz i dając do nich około 25 strzałów rewolwerowych. 8 osób odniosło rany, tak, że musiano je odwieźć do szpitala.

Pozatem w Glienicke komuniści dokonali wczoraj wieczorem napadu na dom socjaldemokratycznego członka gminy, niszcząc wnętrze budynku kamieniami i wystrzałami z rewolwerów.

W Karlsruhe wskutek krwawej bójki między komunistami a hitlerowcami dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 4 lżejsze obrażenia.

—o—

Bojkot inauguracji na Politechnice przez studentów

Zarząd Bratniej Pomocy Studentów Politechniki wydał ulotkę, wzywającą studentów do nie brania udziału w inauguracji. Miało to być protestem z powodu odmówienia studentom prawa wyborczego przez komisje wyborcze, w której to sprawie rektorat odmówił interwencji, jakoteż z powodu zarządzenia Rektoratu, by na inauguracji nie przemawiał reprezentant Bratniej Pomocy.

W czasie uroczystości inauguracyjnej studenci w liczbie około tysiąca gromadnie udali się do katedry na nabożeństwo, urządzone z powodu rocznicy śmierci Kuratora ś. p. Sobińskiego. — Następnie w pochodzie udano się z katedry do gmachu Politechniki, skąd młodzież rozeszła się do domów.

Wskutek tej demonstracji inauguracja odbyła się przy znikomej ilości osób.

Rokowania polsko-litewskie będą wszczęte w roku bieżącym.

Wywiad z min. Zauniusem

KOWNO, 18. 10. (PAT). Minister Zaunius udzielił przedstawicielom prasy wywiadu.

Na pytanie kiedy i gdzie będą prowadzone pertraktacje z Polską oraz jakie kwestje zostaną poruszone Zaunius odpowiedział: gdzie i kiedy, dotychczas jeszcze nie wiadomo, ale mogę z całą pewnością stwierdzić, że

rokowania te będą wszczęte jeszcze w roku bieżącym.

Zostaną one jednak poprzedzone rokowaniami w Paryżu, które będą miały miejsce w połowie listopada i w których weźmie udział prezydent komisji tranzytowej Quinones de Leo. Litwa będzie reprezentowana albo przez ministra Zauniusa osobiście, albo przez posła litewskiego Klimasa.

Podstawą rokowań będą te sprawy, które zostały wymienione w litewskiej nocie do Ligi Narodów z dnia 23 czerwca z powodu incydentów na linji administracyjnej.

Rząd litewski nie wie o żadnych rokowaniach, które rzekomo miały być prowadzone w Wilnie.

Na ogół wszystkie rządy na Litwie, mówił dalej Zaunius, miały chęć porozumienia się z Polską. Tę samą chęć ma rząd obecny, chodzi jednak o warunki. Co się wszakże tyczy tej sprawy, nie jestem optymistą.

W dalszej rozmowie Zaunius zakomunikował, że wysłał depeszę z zawiadomieniem, że Litwa nie weźmie udziału w konferencji bukaresztеńskiej.

Nowa radjostacja w Gdyni.

WARSZAWA, 18 października (Tel. wł.) Dziś nastąpi otwarcie radjostacji gdyńskiej, która przeznaczona będzie wyłącznie na usługi radjotelegraficzne z Danją, Szwecją, Norwegją, Anglją i Francją oraz krajami bałtyckiemi.

Antenie posiada siłę 5 kw. i pracować będzie na fali 2100.

—:-:—

Mydłkowanie.

Stosunki prasowe we Lwowie tak się złożyły, iż pismo nasze jest nietylko reprezentantem Centrolewu na terenie Małopolskiej Wschodniej, ale jedynym organem lewicy społecznej i demokracji, jedynem forum publicznem konsekwentnej i otwartej walki z obozem sanacyjnym. Mimo represyj, stosowanych wobec naszego pisma z całą bezwzględnością, mimo stałych konfiskat — trwamy nieugięcie.

A przecież do niedawna jeszcze i inne dzienniki lwowskie, jeśli nie w stu procentach, to w poważnym stopniu, uchodziły za organy demokratyczne. Mamy na myśli „Wiek Nowy“ i „Gazetę Poranną“.

Zmieniły się jednak czasy. Gdy walka o demokrację rozgorzała, dochodząc do najwyższego napięcia, pisma te z początku zachowywały pewną lojalność, która systematycznie, z dnia na dzień, przeobrażała się wpierw w niepozorne, a później coraz bardziej widoczne balansowanie o coraz większem grawitowaniu ku obozowi sanacyjnemu. Rzecz charakterystyczna, przemiana charakteru tych pism szła w parze z odsłanianiem i demaskowaniem istotnego oblicza sanacji. Im więcej było jaskrawych faktów, kto sanacja, do czego dąży i jakich używa sposobów i metod, tem więcej w pismach tych topniał objektywizm, blady strach kazał milczeć sentymentom demokratycznym.

I gdy nastąpił obecny okres decydującej walki, gdy niepodobna zająć stanowiska jasnego i wyraźnego po tej, czy po tamtej stronie — oba te pisma faktycznie znalazły się na podwórku sanacyjnem. Tu i ówdzie niby to markują swoją bezpartyjność, od czasu do czasu zezują na lewo, ale obiema nogami stoją już po drugiej stronie barykady. Wystarczy wziąć jakikolwiek numer tych pism do ręki, by przekonać się, pod jaką one płyną flaga.

Rozumiemy, gdyby pisma te szczerze i otwarcie stanęły jako organy sanacji. Ale niema obawy. Ponieważ opinja powszechna jest przeciw sanacji, można stracić czytelników. Będą więc mydłkować dalej, licząc na to, że społeczeństwo się nie zorjentuje.

Jaskrawem tego przykładem jest ostatnia sprawa z zamachem na p. Piłsudskiego. „Wiek Nowy“ w onegdajszym artykule zajął takie stanowisko, które przekreśla jego ambicje demokratyczne. „Gazeta Poranna“ już w tytułach artykułów i wiadomości zajmuje wyraźne stanowisko sanacyjne.

Obowiązkiem naszym jest zwrócić uwagę niezależnej opinji na rolę i charakter tych pism. Jest to nie tylko wynikiem chwili, ale i dla orjentacji publicznej.

„Zamach“ czy kawał?

W lwowskim „Kurjerze porannym“ z 16 bm. znajduję w „Przeglądzie prasy“ uwagi pod tyt.: „Zamach czy kawał“.

Z piątki wypuszczono już trzech. To jest pierwsza wiadomość, która dyskredytuje sprawę „Zamachu“. Jeżeli bowiem „Zamach był przygotowany — no to nie jesteśmy tak naiwni, aby sądzić, że w tych czasach zbrodniarza by wypuszczono na wolność. Jedną dziesiątą sejmu trzyma się w Brześciu już przez blisko miesiąc tylko — jak twierdzą komunikaty urzędowe — za to, że b. posłowie słowem nawoływali jakoby do przewrotu. A tu bądź co bądź w robocie miała być bomba (dotąd nieznaleziona), rewolwery i nawet wyznaczono punkt w Alejach. To już nie są słowa i gadanina ale prawdziwy, oryginalny zamach.

I mając sprawców w ręku — wypuszczałoby się po dwóch dnia na wolność? Ejże? Dzisiaj? Jeszcze wczoraj „sanacja“ nawoływała aby targowice wypalić „czerwonem żelazem“, a „Słowo Polskie“ doradzało rozwiązać wszystkie stronnictwa opozycyjne, a tu nagle sprawców puszcza się na wolność. Przecież to jest całkiem niejasne i zupełnie nielogiczne.

I oni byli kiedyś demokratami!

Co pisał p. Stpiczyński w r. 1924?

Bardzo szybko zapomina wół, jak cielęciem „buł“. Zapomina i sanator, jak to bywał demokratą. Ongiś oczywiście, kiedy mu to było jeszcze potrzebne i wygodne. Stąd powstają zabawne sprzeczności.

Oto mamy przed sobą Nr. 28 tygodnika „Głos Prawdy“ (pod redakcją p. W. Stpiczyńskiego) z dn. 22 marca 1924 r.

Artykuł wstępny p. t. „Benito Mussolini“, poświęcony temu włoskiemu dyktatorowi, jest nastawiony krytycznie, nawet bojowo przeciw faszyzmowi, dyktaturze, — i z wielkim nakładem mocnych słów i zwrotów broni demokracji i parlamentaryzmu. Niepodobna — czytając ten artykuł — wszędzie, gdzie figuruje wyraz „faszyzm“, nie myśleć dzisiaj „sanacja“.

„Faszyzm — czytamy tam... — jest organizacją wojskową i jako taka z musu antydemokratyczna — w wojsku nie może być głosowania tylko rozkaz“.

„Jako organizacja wojskowa, jest siłą rzeczy organizacją imperjalistyczną. Wreszcie jest organizacją, dążącą do władzy nie drogą pokojowego zdobywania sobie wyborców, ale drogą zamachu stanu. — I w tym ostatnim momencie tkwi cała konieczność późniejszego rozwoju faszyzmu, który z lewicowego trybuna uczynił symbol reakcji europejskiej.

Od 100 lat, od czasu wielkiej rewolucji francuskiej, ludzie się umówili między sobą, że symbolem równości jest kartka wyborcza. O zdobycie tej kartki krwawiły się ludy w latach 1830, 1848, 1905, Istniały i mocniejsze może, niż dawniej, nierówności społeczne i nierówności majątkowe, ale raz na cztery lata wobec urny wyborczej wszyscy obywatele byli równi.

Faszyzm i tej równości zaprzeczył. Siłą więc rzeczy faszyzm zwycięski, którego autodemokratyzm wewnętrzny był początkowo jedynie koniecznością organizacyjną, musiał, jako rząd, jako rząd frakcji, rząd mniejszości, ten antydemokratyzm wcielić do swej ideologji.

Dlatego ten ruch, który w początkach swych był ruchem ludowym i który jako ludowy i o mocną ideologję narodową i tylko narodową oparty, znalazł w sobie dość sił do zwycięstwa, po zwycięstwie, by owoce jego mógł pożywać. musiał się stać syndykatem rządzących, opartym już o zgoła inne sfery, aniżeli to było początkowo.

W ten sposób Mussolini, w mowach swych jeszcze 1921 roku odżegnywujący się od reakcji, stał się jej symbolem.

Tembardziej, że rządząc i drugiemu ideałowi demokratycznemu, jedynej wolności demokratycznej, jak jedyną równością jest równość wobec urny, a mianowicie wolności słowa, zmuszony był Mussolini zaprzeczyć.

Dziś koło Mussoliniego gromadzą się ci sami, których ongiś zwalczał, a na których częściowo opierać się musi, tak samo jak w najbliższem otoczeniu Lenina, znalazły się najgorsze elementy spekulacyjne.

Jest to jeszcze jeden dowód, że jakkolwiek niedoskonała jest organizacja na kartce wyborczej oparta, to organizacja której bankructwo głosi się od 20 lat blisko, to jednak dotychczas nic, coby ją zastąpić mogło, nie wynaleziono“.

Tak to pięknie pisali przed paru jecze laty pp. sanatorowie o „tradycyjnych ideałach demokracji europejskiej“, wolności słowa, równości wobec urny wyborczej i t. d.

A potem? W dwa, trzy lata później? Czem wytłumaczyć ten bezwzględny odwrót od demokracji, przeczucenie się do wprost przeciwnego systemu?

Jednem, magicznem słówkiem: **władza.**

Głos francuski za rewizją traktatu wersalskiego.

BERLIN. Znany publicysta francuski Gustaw Herve ogłasza w „victoire“ artykuł, dotyczący rewizji traktatu Wersalskiego. Twierdzi on, że Francja, sprzeciwiając się rewizji traktatu Wersalskiego, bierze na siebie odpowiedzialność za wybuch przyszłej wojny światowej. Projektuje on, by zrzeczono się kosztów reparacyjnych, jakie mają Niemcy w myśl traktatu zapłacić pod warunkiem oczywiście że Ameryka zrzeknie się również swoich pretensji do aljantów. Zagłębie Saary ma być oddone Niemcom bez zastrzeżeń, bez plesbicytu w roku 1935 przewidzianym traktatem, bo plebiscyt ten w każdym razie wypadnie na korzyść Niemców. Nie należy przeciwdziałać połączeniu się Niemców z Austrją. Francja winna zwrócić Niemcom ich kolonje w Afryce, Togo i Kamerun.

Regulamin militarny w Niemczech należy zmienić w tym kierunku, by był równy regulaminowi militarnemu Francji i Niemcy miały prawo utrzymywać tę samą ilość wojska co Francja na terenie macierzystym.

Dalej dowodzi, że Francja powinna wpłynąć na swoją sojuszniczkę Polskę, by Polska oddała Niemcom korytarz niemiecki; z drugiej strony zaś Niemcy winny wpłynąć na Litwę, by Litwa połączyła się z Polską; w ten sposób powstanie nowe mocarstwowe państwo Polsko-Litewskie.

—.—

„Święto rasy“ w Madrycie,



które w tych dniach obchodzono przy współudziale licznych rzesz ludności, rządu i całego korpusu dyplomatycznego. W pochodzie wystąpiły również młode dziewczęta jako „legjonistki“.

ZŁOTE MYŚLI A. LINCOLNA.

„...... kartki wyborcze są prawowitymi i pokojowymi następcami kul, a niema skutecznego powrotu do kul i być nie może w sprawach, które mądrze i rzetelnie załatwione zostały przy pomocy kartek wyborczych“.

*

„Bogactwo jest nadmiarem rzeczy, których się nie potrzebuje“.

*

„W zgodzie z opinją publiczną wszystko udać się musi, bez niej nic się powieść nie może. Toteż ten, kto opinję wytwarza, oddziaływa potężniej, niż ten, co pisze ustawy i decyduje o wielkich sprawach; twórca opinji publicznej umożliwia to, że ustawy i decyzje stają się wykonalne“.

*

„Nigdy nie widziałem człowieka, który sam życzyłby sobie stać się niewolnikiem. Pomyślcie, czy może być dobrą sprawa, której nikt sobie nie życzy“.

*

Pewnego dnia dwudziestu czterech dezerterów miało być rozstrzelanych. Lincoln odmawia podpisu. Generał mówi mu, że jeśli nie będzie ostrzegawczych przykładów, to cała armja znajdzie się w niebezpieczeństwie. „I tak mamy już za dużo płaczących kobiet, panie generale — odpowiada Lincoln — Niech pan tego nie żąda odemnie, bo nie podpiszę“.

*

Przeszłość jest przyczyną teraźniejszości, a ta stanie się przyczyną przyszłości. Wszystko to są ogniwa łańcucha, — wiążącego skończoność z nieskończonością.

*

Kapitał jest owocem pracy i nie mógłby istnieć, gdyby naprzód nie było pracy. Praca może istnieć bez kapitału, ale kapitału bez pracy niema. Dlatego praca zawsze stoi wysoko ponad kapitałem

*

W demokracji rządzącej przez większość i przy pomocy kartki wyborczej na podstawie prawa, fizyczne powstania i krwawe bunty są zasadniczem wykroczeniem przeciwko konstytucji... **Róbcie rewolucje przy urnie wyborczej!**

Humor polityczny.

— Właściwie, to dziś idzie walka tylko o jedną literę.

— Jakto?

— O to, czy kontrolę nad skarbem państwa ma sprawować **N I K** *) czy **NIKT.**

*) Najwyższa Izba Kontroli.

—o—

Z frontu wyborczego.

Kiedy przeczytałem w dziennikach, że mój przyjaciel Kazio został ubiegłej nocy znaleziony na cmentarzu łyczakowskim i przez policję oddany opiece domowej do dalszego urzędowania, pobiegłem natychmiast do niego.

Kazio leżał na otomanie z kilku krążkami cytryny na głowie i przeklinał na czem świat stoi.

— Choleryczna gospodarka! — wydziwiał, tłumiąc czkawkę. — Djabli biorą człowieka! Jeśli coś podobnego dotychczas było, to niech się zamienię w głównego komisarza wyborczego!...

— Słyszałem, że miałeś do czynienia z policją?...

— A miałem! Cóż ty sobie myślisz, że policja nie dla ludzi?... Irytuje mnie tylko, że na komisarjacie traktowano mnie ciągle jak warjata, albo manjaka...

— Spiłeś się Kazieczku...

— A niech mnie nagły wyrok magistracki spotka, jeśli byłem pijany!... Myślisz, że będę przed tobą kłamał?... Tak, byłem na cmentarzu i nie zapierałem się tego na policji. Byłem na grobie przyjaciela, który na 16 listopada zapowiedział się z wizytą do miasta...

— Zwarjowałeś Kazieńku!... Jaki przyjaciel? Co na 16-go listopada?...

— Wysłuchaj mnie tylko, bo krew mnie zaleje!... Otóż wczoraj, jako w ostatnim dniu wyznaczonym na reklamacje wyborców, poszedłem sobie do lokalu komisji reklamacyjnej, aby skontrolować, czy jestem w spisie wyborców. Wchodzę tedy do lokalu reklamacyjnego i stwierdzam... aj, bardzo mi niedobrze!...

— Napij się wody!

— Nie pomaga! Aha!... Otóż stwierdzam, że byłem w spisie wyborców, ale już mnie niema...

— I dlatego poszedłeś na cmentarz łyczakowski?...

— Czekaj!... Pytam, co to ma znaczyć, że byłem i już mnie niema... Uważasz typowe zniknięcie żywej damy powśród publiczności... Pytam więc dlaczego, za co i po co?... Odpowiadają mi, że prawdą jest, że byłem, ale też prawdą jest, że nie jestem. Poprostu przestałem istnieć, bo wczoraj był jakiś pan, który poprosił komisję, aby mnie ze spisu skreślono... Niby dlatego, że nie jestem obywatelem polskim. Uważasz — ja nie jestem obywatelem polskim!... Pradziadek mój mieszkał we Lwowie za czasów Marji Teresy, dziadek był nadwornym dostawcą Franciszka Józefa, ojcu amputowali nogę za Karolcia I-go, a mnie postrzelili w obronie Lwowa — a tu raptem dowiaduję się że nie jestem obywatelem polskim! Myślałem, że trupem padnę, tembardziej, że — jak wiesz — ja, a nikt inny, jestem referentem w urzędzie dla nadawania obywatelstwa... Powiadam tedy, panowie... bardzo mi niedobrze!

— Napij się wody!

— Nie pomaga!... Powiadam tedy, aby mi powiedzieli jaki to pan prosił, aby mnie skreślono. Nie wiedzieli.

Dość, że był. Bardzo sympatyczny akademik z wysypującym się wąsem i teczką pod pachą. Przyszedł, grzecznie się ukłonił i poprosił, aby mnie skreślono... Mało tego!... Dla równowagi, aby w spisie nie było za dużo skreślonych, poprosił ów akademik, aby kilku jego znajomych wpisano na listę. Oglądnąłem sobie tych dodatkowo wpisanych i oniemiałem ze zdziwienia... Patrzę i stwierdzam, że... znowu mnie nie dobrze...

— Może proszek z Kogutkiem?...

— Nie pomaga!... Oniemiałem, uważasz, ze zdziwienia... Stwierdzam, że nikt inny, tylko Władek Zimorodek jest wpisany na liście i że wobec tego 16-go listopada ma głosować... Pomyśl: Władek, który trzy lata temu umarł na ślepą kiszkę. No, chyba przypominasz sobie Władka Zimorodka?... Tego morowego chłopaka z piegami na całej twarzy?... Ha, myślę sobie, Władek będzie wobec tego 16-go listopada na wyborach i to mnie tak rozczuliło, iż po tylu latach znowu się zobaczymy, że opuściwszy lokal reklamacyjny, wstąpiłem na małe piwo do handelku. Pomyśl tylko: Ja nie mam obywatelstwa, bo jakiś akademik o to poprosił, a Władek z piegami na twarzy, pomimo, że jest nieboszczykiem, będzie głosował...

Była może trzecia w nocy, kiedy wyszedłem z handelku, myśląc ciągle o swojem nieistniejącem obywatelstwie i o biednym Władku z piegami, którego tak wszyscy kochaliśmy... Idę tak sobie i idę pomaleńku i myślę czy nie wypadałoby odwiedzić biednego Władka i zapytać go o której godzinie będzie 16-go listopada we Lwowie... Idę więc sobie, idę i myślę, że... mnie tak niedobrze...

— Dam ci okład na głowę...

— Jestem obcokrajowcem i dlatego proszę, nie narażaj się! Zresztą to też nie pomaga... Idę więc, uważasz, i myślę sobie: biedny Władek! Zaszedłem tak aż na cmentarz łyczakowski i wyobraź sobie, że to bydlę — grabarz, nie chce mnie puścić za bramę. Tłumaczę mu i tłumaczę, że chciałbym się Władka zapytać, czy odwiedzi mnie z okazji wyborów i że mam do niego pilny interes... Groch o ścianę! Na moje nieszczęście zapomniałem jeszcze nazwisko Władka i w której stronie cmentarza znajduje się jego grób... Tłumaczę i tłumaczę grabarzowi jeszcze jedną godzinę, że nieboszczyk nazywał się Władek, że był piegowaty na twarzy i nosił spodnie w kratkę — nie sobie łajdak nie chciał przypomnieć! Mówię do niego z serca: Władka pan nie znał?... Władka z piegami na całej twarzy i spodniach w kratkę?... Bój się pan Boga! Jak można było nie znać Władka? Czy pan wie, panie grabarzu, co znaczy długoletnia przyjaźń?... Po tylu latach Władek wreszcie zawita do miasta, aby głosować przy wyborach, a pan ma serce nie puścić do niego jego najbliższego przyjaciela? Daję panu słowo cudzoziemca, że jak mnie pan nie puści do niego bramą, to dostanę się na cmentarz przez mur... Jak pan może nie znać Władka?... Taki blady sympatyczny człowiek z piegami na twarzy i w spodniach w kratkę... Mówię i mówię do niego, a... mnie tak niedobrze...

— Napij się...

— Piłem całą noc... Nie pomaga!... Cudzoziemiec jestem, obcokrajowiec, globetrotter, żyd wieczny tułacz... Jeden akademik i — fiut z obywatelstwem!... O, psia kość, tak mi znowu niedobrze...

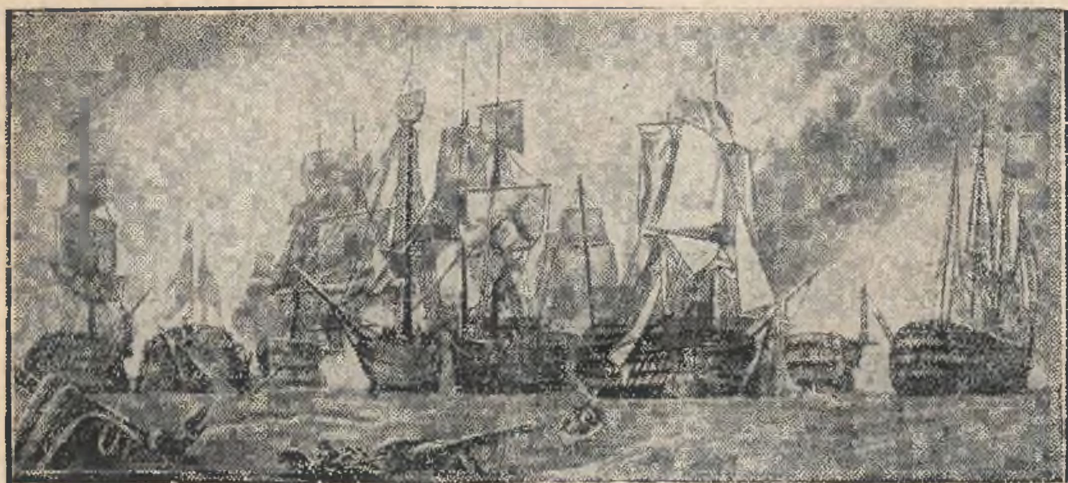
Kazio wyciągnął się na otomanie i po chwili zaczął chrapać jak piła dwugatrowego tartaku.

— Ha — pomyślałem sobie — niech śpi! Może prześpi ten żal za Władkiem z piegami i za tak niewinnie utraconem obywatelstwem polskiem...

Kazimierz Jędrzejowski.

—o—

Bitwa pod Trafalgarem,



w której przed 125 laty (21. 10. 1805 r. flota angielska pod wodzą Nelsona zniszczyła połączoną flotę francusko- hiszpańską. Tem zwycięstwem, opłaconem śmiercią Nelsona Anglja ugruntowała swą hegemonję na morzach na cały XIX wiek. Rycina według obrazu Anglika Clarksona Stanfielda.

Dokument zdziczenia.

Hańba XX wieku.

Jest nim umieszczony w oficjalnym organie włoskiej partji faszystowskiej komentarz do wyroku śmierci, wykonanego na czterech jugosłowiańskich młodzieńcach, oskarżonych o zamach stanu, skierowany przeciw faszystowskim Włochom. Tych czterech stracono i pogrzebano... i potem dopiero organ faszystowski wypowiada swe poglądy

w formie — najohydniejszych obelg na umarłych!

Oto jak brzmią słowa tego urągającego umarłym pisma:

„Miecz sprawiedliwości (tj. sądu skazującego na śmierć! — Red.) dosięgnął ich... Jest jeszcze więcej ołowiu, przeznaczonego dla innych.

Są tacy, którzy oddawna zasługują na to. Im dłużej trwa rewolucja faszystowska, tem bardziej staje się nieubłagana“.

A po groźbach, skierowanych przeciw „panom zza granicy“ (mowa jest o Jugosławji — Red.) komentarz Mussoliniego pisze dalej:

„58 bataljon trijesteński jest trzecim bataljonem, który miał zaszczyt (!) komenderować przy egzekucji wrogów reżimu (systemu panującego — R.). Pierwszy był bataljon z Pistoji (egzekucje w Della Magiore (R.), drugi był bataljon z Poli (stracenie Gortana — R.). Przy tych trzech egzekucjach postawa czarnych koszul była znakomita (!). Łatwo zrozumieć, że nieprzyjaciele, pochodzący z wszystkich ras, z wszystkich kolorów i wszystkich kierunków, odnoszą się do dobrowolnej milicji (faszystowskiej — R.) z namiętną lecz bezsilną nienawiścią. Tem więcej otaczają ją faszyści swą sympatją i podziwem“.

Faszyści — może. Naród włoski — nie. Zbrodnicze to chełpienie się mordowaniem — drogą wyroku sądowego — ludzi, którzy „zawinili“ tylko tem, że dożyli do zmiany systemu panującego, pozostanie straszliwym dokumentem hańby rządów faszystowskich i dyktatury.

Chorobliwe majaczenia Ludendorffa

o przyszłej wojnie.

B. generał cesarskich Niemiec i ostatni szef sztabu cesarskiej armji Ludendorff ogłasza na łamach swojego tygodnika „Ludendorffs Volkswarte“ serję artykułów poświęconych przyszłej wojnie, której wybuch prorokuje już na rok 1932. W artykułach powyższych zatytułowanych „Die ersten Tage des Weltkrieges“ zajmuje się Ludendorff operacjami wojennemi w pierwszych dniach mobilizacji.

Wojna, którą prorokuje Ludendorff wybuchnąć ma bez wypowiedzenia. Przyczyną jej wzajemna nienawiść pomiędzy narodami. Oczywiście napadnięte zostaną Niemcy, Austrja i Węgry. W jednym obozie stanąć ma z niemi Anglja, Włochy i sowiety. Wojna toczyć się będzie z niesłychaną zaciekłością i okrucieństwem na lądzie, morzu i powietrzu. W pierwszych dniach wojny ofiarą jej padnie przedewszystkiem ludność Niemiec. Co będzie dalej, Ludendorff nie przesądza, jednak nietrudno wyczytać w jego chorych majaczeniach, że wierzy w wspaniały„ triumfalny odwet armji niemieckiej wierzy w rewanż za wszystkie klęski klęski Wielkiej Wojny.

Osobny ustęp zajmują operacje nad granicą polsko- niemiecką. Oto jak wyobraża sobie p. Ludendorff ich przebieg.

Nad polsko- pruską granicą dochodzi do walk pomiędzy polską strażą graniczną a oddziałami ochotniczemi niemieckiemi. Reichswehra nie bierze w nich udziału, gdyż zostaje skoncentrowana w głębi kraju. Walki toczą się po obu stronach granicy i przybierają charakter niezwykle okrutny. Polska ludność pod panowaniem niemieckiem łączy się z Polakami.

Jedna polska brygada szturmowa, która w pierwszym dniu mobilizacji wyruszyła z Górnego Śląska zbliża się w trzecim dniu do Wrocławia. Za nią postępują oddziały wszystkich broni.

Jedna dywizja polska maszeruje z Leszna w kierunku na Głogowę.

Dochodzi do ciężkich i morderczych walk pomiędzy 3 i 4 dywizją piech. i 2 dyw. kaw. niemieckiej z połączonemi wojskami czeskiemi i polskiemi. Na pomoc przybywa Niemcom 2 dyw. piechoty i korpus piechoty morskiej. Pomimo to Niemcy ulegają wobec lepszego wyposażenia technicznego przeciwników.

Zato na północy udaje się Niemcom zająć Gdynię i zaatakować Tczew. Jest już jednak zapóźno na ocalenie Prus Wschodnich. Te bowiem mimo „bohaterskiej“ obrony zostają opanowane przez gros sił polskich. Polacy znęcają się nieludzko nad ludnością.

Od Królewca do Piławy cały kraj stoi w zgliszczach. Strasznie obchodzą się Polacy z tymi, którzy dobrowolnie wzięli udział w walce o ojczyznę. Groza najścia Rosjan w roku 1914 blednie zupełnie wobec tego, co się teraz dzieje.

Pozostali przy życiu mężczyźni w wieku 17 do 45 lat internowani zostają w Warszawie i Krakowie. Władze polskie rekwirują bydło, konie i zboże. Niemieckie życie zamiera. Żadne pióro nie jest w stanie dość jaskrawo przedstawić nieszczęścia tego kraju.“

Takiemi oto bzdurami karmi się umysły powojennych Niemiec.

Cel tych elukubracji jest jasny: podtrzymać w Niemczech malowaniem grozy niebezpieczeństwa, ducha militaryzmu i żądzę odwetu.

Upton Sinclair do G. Bujora.

Słynny amerykański pisarz socjalistyczny, Upton Sinclair, wysłał do zamkniętego w kazamatach rumuńskich G. Bujora, jednego z przewódców rumuńskiego ruchu socjalistycznego, następujący list:

„Dziesięć lat minęło od czasu, kiedy reakcja sądami wojennymi orzekła, że masz w więzieniu pokutować za „grzech“ popełniony przez służenie prawdzie, sprawiedliwości i sprawie proletarjatu miast i wsi. Los chciał, że Ty stałeś się pionierem socjalizmu w kraju o bałkańskich zwyczajach, w którym cywilizacja istnieje tylko na pokaz dla Paryża, Berlina, Londynu czy Waszyngtonu.

Od dziesięciu lat ciąży na tobie oskarżenie, żeś planował zamach na państwo, i był uczestnikiem zbrodniczej działalności, skierowanej przeciw rumuńskim ministrom, którzy w czasie wojny światowej uciekli do Odessy. Że nie byłeś zdolny do tych czynów, świadczy walka, która przez całe Twoje życie, prowadziłeś z samowolą i barbarzyństwem panującej klasy, świadczą zeznania uczciwych ludzi, którzy byli Twymi politycznymi przeciwnikami, złożone przed sądami wojennymi. Wśród zamętu rosyjskiej rewolucji, uratowałeś setki Rumunów od śmierci, i mimo to, skazano cię. Nie ulega wątpliwości, że zostałeś niespawiedliwie skazany na polecenie z góry. Czytałem Twe pismo do proletarjatu z okazji przemienienia Twej kary dożywotnich robót przymusowych, na takąż karę 20 lat. Od tego czasu od r. 1928, upłynęło do dni dzisiejszych dwa lata, a rząd Twego kraju nie zdobył się na odwagę demokratycznego i ludzkiego gestu, jakim byłaby powszechna amnestja dla więźniów politycznych, gestu, który przyniósł Twe uwolnienie.

Po wstąpieniu na tron, króla Karola II. zagraniczne pisma podały wiadomość o politycznej amnestji w Rumunji. Dotychczas czeka się na nią daremnie. Rządy i korona, mające obowiązek usunięcia skutków zbrodni, popełnionych przez sądy wojenne, zajmują się wywiadami, udzielanymi zagranicznym dziennikarzom, nie myśląc ani przez chwilę o tem, że niewinne ofiary polityczne przepełniają więzienia rumuńskie.

W nadziei że sfery rządzące w Rumunji zdobędą się wreszcie na zrozumienie rzeczywistości i na ludzkie uczucie i że uwolnienie Twoje Bujorze, położy kres Twym cierpieniom, przesyłam Ci z za Oceanu w imieniu swojem i amerykańskiej klasy robotniczej braterskie pozdrowienie

Upton Sinclair.

Nowe Prezydjum Parlamentu Rzeszy



po oficjalnem przedstawieniu się prezydentowi Hindenburgowi. Od strony lewej: Esser (centrum), II. wiceprezydent — Stöhr (nar. socjalista), I. wiceprezydent — Graef (niem. narodowy), III. wiceprezydent — Loebe, (socjalista) — prezydent.

Miljon owiec skazanych na śmierć.

Już Karol Fourier, przeszło sto lat temu, ostro krytykował złą organizację społeczeństwa. I nigdy bardziej, jak w okresach kryzysów gospodarczych — nie wychodzi to najaw.

Obecnie właśnie przeżywamy tego rodzaju okres. Podczas, gdy miljony spożywców miejskich z powodu bezrobocia zmuszone są niedojadać, ograniczać konsumcję produktów żywnościowych, w krajach rolniczych panuje kryzys w rolnictwie z powodu właśnie braku nabywców na produkty rolnicze. A gdy ludność wiejska, z powodu kryzysu w rolnictwie, nie ma za co kupować wyrobów fabrycznych, jak odzież, narzędzia i t. p., to w centrach przemysłowych szerzy się bezrobocie.

Otóż spółdzielcy twierdzą, że nie nadmiar towarów jest przeczyną kryzysów, ale zła organizacja wymiany, pozostawianie jej w rękach ludzi, którzy tylko własne zyski mają na widoku.

Różnych sposobów chwytają się kapitaliści aby swoje zyski powiększyć. Do najbardziej jednak krzywdzących ogół społeczeństwa należy niszczenie towarów, aby w ten sposób podnieść cenę pozostałej ilości. Znane są wypadki zatapiania lub palenia znacznych zapasów tego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby, jak zboże, ryż, kawa, bawełna i t. p. Ale wprost potwornem trzeba nazwać zabijanie żywych stworzeń. Tego rodzaju zaś wiadomość podaje dziennik angielski „Dailly Herald“, mianowicie, że wielcy hodowcy w Australji, z powodu spadku cen, postanowili zabić miljon owiec, aby tym sposobem zmniejszyć ich ilość i podnieść cenę wełny.

Biedne owce, ale biedni i spożywcy, którzy skazani są na płacenie drogich cen za odzież, lub też na ubieranie się niedostatecznie, co przecież rzadkością nie jest.

—o—

Głodówka więźniów politycznych w Brzeżanach.

„Diło“ donosi:

„We środę, 15 b. m. więźniowie polityczni, którzy w liczbie 141 osób przebywają w więzieniu w Brzeżanach, rozpoczęli głodówkę. Postulaty więźniów są następujące: 1) Dostęp więźniów do sędziego śledczego. 2) Przeznaczyć (ze względu na wielką ilość aresztowanych) jeszcze kilka sędziów śledczych, gdyż 1 sędzia nie wystarczy. 3) Zwolnić tych, przeciwko którym śledstwo już ukończono, a niema przeciwko nim żadnych konkretnych dowodów winy“.

—o—

Samobójstwo bezrobotnego.

ŁODŹ. Od dłuższego czasu w domu przy ul. Chłodnej, mieszkał 32-letni Edward Iglik z żoną i jedynem dzieckiem. W ostatnich czasach wskutek kryzysu Iglik stracił pracę w fabryce. Od dnia tego rodzina znalazła się w skrajnej nędzy. Z początku rodzina Iglików utrzymywała się z pieniędzy otrzymywanych ze sprzedaży niektórych mebli i garderoby, lecz wreszcie nadszedł dzień, gdy nie było już co sprzedać...

Onegdaj Iglik powrócił do domu około godziny 1-szej w południe po bezskutecznych prośbach w różnych fabrykach o przyjęcie go do pracy. Zrozpaczony ojciec rodziny nie mógł patrzeć na głodowe cierpienia swych najbliższych. Wysłał żonę swą i dziecko z wizytą do teściowej, celem pożyczenia dwuch złotych na pożywienie, poczem sam zamknął się na klucz w mieszkaniu.

Po upływie godziny żona z dzieckiem powróciła do domu. Ponieważ na natarczywe pukanie mąż drzwi nie otworzył, poczęła przypuszczać, iż wydarzyło mu się jakieś nieszczęście. Przy pomocy sąsiadów wyłamano drzwi i wtargnięto do mieszkania. Na podłodze leżał bez przytomności Edward Iglik, dając słabe oznaki życia.

Zawezwany lekarz pogotowia kasy chorych po przepłukaniu żołądka, przewiózł go w agonji do szpitala okręgowego, gdzie po upływie dwuch minut zmarł.

Sprawy emigracyjne.

EMIGRACYJNY „KALENDARZYK-INFORMATOR“. Emigracyjny „Kalendarzyk-Informator“ na rok 1931 nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Warszawa Al. Jerozolimskie 33 zawiera cenne wskazówki informacyjne dla emigrantów i działaczy emigracyjnych, wobec czego winien znaleźć się w rękach osób interesujących się emigracją, u każdego działacza emigracyjnego, w bibljotekach towarzystw społecznych w kraju i zagranicą.

EMIGRACJA DO FRANCJI. Syndykat Emigracyjny podaje na podstawie źródeł urzędowych, że na miesiąc październik zgłoszone zostało zapotrzebowanie na 1.375 robotników do Francji, w tem: 305 robotników do kopalń węgla, 100 robotników do kopalń rudy, 370 robotników do przemysłu, 150 robotników do rolnictwa oraz 450 kobiet. Kandydatów na wyjazd rejestrują Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy.

Wstrząsająca tragedja górnika.

WARSZAWA, 18. 10. (tel. wł.). Mieszkańcy dzielnicy Katowic Dąb pozostają pod wrażeniem strasznego zabójstwa, popełnionego przez górnika Romana Grabosza.

Grabosz wlał przemocą do ust swemu czteroletniemu synowi sporą dawkę esencji octowej. Chłopiec przewieziony do szpitala zmarł.

Aresztowany Grabosz początkowo udawał umysłowo chorego, wreszcie zeznał, że zniechęcony był do życia i postanowił otruć najpierw swego syna, a potem siebie.

Tragiczny wypadek w czasie ćwiczeń wojskowych.

WILNO, 18. 10. (PAT). Dowiadujemy się, iż w Grodnie na placu ćwiczeń szkoły podchorążych rezerwy zdarzył się tragiczny wypadek.

Podczas rzucania granatów ręcznych jeden z granatów przedwcześnie eksplodował, odrywając ręce i nogi podchorążemu A. Mielunowiczowi, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Odłamkami granatu zraniony również został starszy sierżant Gierasiewicz.

Życie Podkarpacia

Borysław.

Zwycięstwo robotników w kopalni wosku.

Przed dwoma miesiącami wypowiedziała dyrekcja kop. wosku w Borysławiu Związkowi Górników umowę Zbiorową. Właściciele kopalni parli do obniżenia płac robotniczych o 10 proc. Przedstawiciele Związku Górników kategorycznie sprzeciwili się jakiejkolwiek obniżce. Wobec tego zaistniał stan bez umowy. Dopiero w dniu 16 b. m. odbyły się po raz trzeci pertraktacje, które doprowadziły do ostatecznego załatwienia. Mianowicie dotychczasowa umowa zbiorowa obowiązuje nadal, a zatem odparto ostatecznie zamach na płace robotnicze. Ponadto załatwiono szereg spraw, jak urlopy, opał i t. d. W pertraktacjach brali udział pp. Józef Graf, dyr. Fiebert i inż. Kosiba imieniem pracodawców, oraz sekretarz St. Bocian i delegaci: Magryl, Zięba, Mucha, Daszkiewicz i Wesoły imieniem robotników.

Ostateczne załatwienie konfliktu wpłynie na uspokojenie w kopalni.

KRONIKA.

AUTA JEŻDŻĄ PO CHODNIKACH. Leib Szeinfeld stał na chodniku i przypatrywał się na Wolance wystawie sklepowej, gdy auto osobowe Lw. 7823 najechało na chodnik i zahaczyło o nogę, w wyniku czego doznał on zgniecenia prawej stopy.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat.

Wezwana przez tow. Drewniaka, składam zł. 10 na pokrycie strat z powodu konfiskat „Dziennika Ludowego“.

Marja Kelles-Krauzowa

Bojkot teatrzyku „Qui pro quo“.

W „Świecie pracowniczym“, organie Zw. Zaw. pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych m. Warszawy czytamy:

Komisja Międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna, wzywa rzesze pracownicze do zbojkotowania „Qui Pro Quo“. Jest to jedyny teatr Warszawy, który tego roku odmówił udzielania ulgowych biletów dla członków organizacji zawod. przyczem dyrektor tego teatrzyku niejaki pan Majde, jednocześnie fabrykant mydła, zbojkotował w sposób wysoce obraźliwy konferencję zwołaną przez kulturalno-artystyczne instytucje pracownicze. Na bojkot odpowiadamy — bojkotem.

Dezerterki życia.

23-letnia Petronela Sapówna, vel Irena Proszowska, zam. przy ul. Leona Sapiehy l. 81, otruła się jakąś trucizną. Zwłoki desperatki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Denatka pozostawiła list, w którym podaje, iż powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia po przebytej chorobie piersiowej, jakoteż z powodu rozstania się ze swym narzeczonym.

Rozalja Mercało, zam. w Kleparowie, udała się na cmentarz Łyczakowski, gdzie w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowanego. — Wezwane przez zarządcę cmentarza Pogotowie rat. udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala. Powód targnięcia się na życie niewiadomy.

Ojcobójstwo.

W Katarenicy, pow. Rudki, tamtejszy parobek 19-letn. Józef Kulka, zamordował ojca swego Andrzeja, liczącego 47 lat, uderzywszy go łopatą w głowę. Ojcobójca został aresztowany i odstawiony do sądu.

—o—

Bajka ormiańska.

KŁAMCA.

W pewnym państwie był pewien król. Pewnego dnia rozesłał heroldy na wszystkie strony, którzy mieli krzyczeć:

— Kto najlepiej skłamie, ten dostanie od króla złote jabłko!

Zewsząd zaczął się schodzić do króla tłum królewiczów, dworaków, kupców, sędziów nawet, ale nikt nie mógł zadowolić króla.

Wreszcie zjawił się jakiś biednie ubrany człowiek z wielkim dzbanem w ręku.

— Czego chcesz? — zapytał król.

— Dzień dobry, królu! — odpowiedział nędzarz. — Przyszedłem otrzymać z powrotem moje pieniądze, przecież mi jesteś winien dzban złota!

— Kłamiesz! — odpowiedział król. — Nic ci nie jestem winien!

— Kłamię? Jeżeli kłamię, to daj mi złote jabłko!

Król zrozumiał dowcip nędzarza i chciał się cofnąć:

— Nie, nie kłamiesz!

— Nie kłamię? W takim razie oddaj dług i każ mi nasypać złota do dzbana.

Król zrozumiał, że nędzarz wygrał, nie rzekł ani słowa i wręczył mu złote jabłko.

Przerwanie tamy



podczas powodzi, spowodowanej długotrwałymi deszczami, koło Sierre w prowincji Antwerpji. Woda zalała wiekie obszary lądu i wyrządziła znaczne szkody.

Aresztowanie zuchwałego szantażystę

podającego się za wywiadowcę policyjnego.

WILNO, 18. 10. (PAT). Koło Olkienik władze bezpieczeństwa aresztowały onegdaj jednego z najbardziej zuchwałych szantażystów, nieuchwytnego dotąd Stanisława Długokęckiego, w chwili gdy usiłował on zbiedz na terytorjum Litwy.

W momencie przypadkowego zresztą aresztowania, Długokęcki podał się za niejakiego Pilicha, wywiadowcę policji politycznej, śledzącego rzekomo pewnego pewnego przestępcę, który miał tej nocy zbiec do Litwy, i nawet wylegitymował się sfałszowaną legitymacją policyjną. — W chwili aresztowania u Długokęckiego znaleziono nabity rewolwer oraz większą ilość gotówki.

Szantażystę przekazano władzom śledczym. Na podstawie kroniki policyjnej stwierdzono, iż dokonał on przeszło 100 oszustw, uzyskując z tego procederu około 100 tysięcy złotych. Terenem jego występów były przeważnie województwa centralne.

Komunikat.

ORZECZENIE. Komisja do zbadania zarzutów, stawianych tow. Indykowi Gustawowi, stwierdziła, że żadnego nadużycia tow. Indyk Gustaw nie popełnił. Za Komisję: Katzer Karol, Jan Fürst, Muzyka Piotr, Oskar Katz, Zucker Leon, Baumer Maks.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Redaktor: S L.

DZIAŁ SZACHOWY

L. 39. 21. X. 1930.

ZADANIE L. 216

K. Sypniewski, Warszawa.

(„Neue Zuricher Ztg. 1895.)

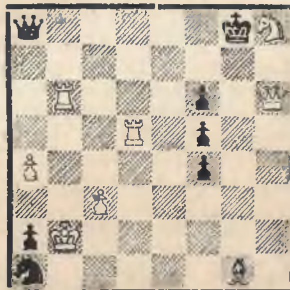


Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 217.

K. Sypniewski, Warszawa.

„Chess Amateur“ 1927.



Mat w 3 posunięciach.

ZADANIE L. 218.

R. Svoboda, Praga.

„Revista Romana de Sah“ 1930.



Samomat w 4 posunięciach.

PARTJA L. 46.

grana w meczu o mistrzostwo ligi lwowskiej między Hełmem i Sokołem 5. X. 1930 r.

(0) Gepert (Hełm) — S. Lembach (1) Sokół.

1. d4, d5; 2. Sf3, Gf5; 3. c4, Sf6; 4. Sc3, e6; 5. Gg5, Ge7; 6. G×f6, G×f6; 7. e3, c6; 8. Wc1, 0—0; 9. Hb3, He7; 10. Ge2, a6; 11. c5, Hc7; 12. 0—0, Sd7; 13. Sa4, Wa—b8; 14. Hc3, h6; 15. Se1, Gd1; 16. Sd3, Ha5?; 17. b4! (jeśli H×a4; 18. Sb2 i strata H w nast. pos.) Hc7; 18. f4, G×d3; 19. G×d3, f5; 20. Kh1, Sf6; 21. Sb2, Hf7; 22. Wf3, g5!; 23. f×g5, h×g5; 24. He2, g4; 25. Wf3—f1, Sh5; 26. Wc—e1, Hh7!; 27. Kg1, Ge7!; 28. g3, Wf6; 29. Hg2, Wb8—f8; 30. Ge2, Kf7; 31. Sd3, Ke7; 32. Kf4, S× f4; 33. e×f4, Wh8; 34. We2, Kd7; 35. a4, Wh6; 36. Gd3? (Błąd). Hg7!; 37. We3?, H×d4; 38. Wf—e1, H×b4; 39. He2, H×c5; 40. Kh1, H×c3!! Białe poddają partję. (Jeśli H×H to W×h2+, Kg1, Wh1+, Kf2, Wh8—h2 mat).

ROZGRYWKI LIGOWE.

Wyniki I rundy:

Hełm — Sokół II (7 do 3).

Hełm w najsilniejszym składzie bije drużynę Sokoła grającą z 4 rezerwowymi i do tego w dziewiątkę. 1 punkt zdobył Hełm walkowerem.

Lwowski Klub Szachowy — Kadur 9 i pół do pół.

Wojskowy Kl. Szach. — Amatorzy (6 i pół do 3 i pół). — Wojskowi grali w dziewiątkę.

Hetman — T. U. Sz. (3 i pół do 6 i pół).

Czarni — Goniec (5 i pół do 4 i pół). — Możliwe, że wynik tego spotkania ulegnie zmianie z powodu wstawienia przez Czarnych zawodnika Hełmu Derflera.

WYNIKI II. RUNDY

Hełm — Hetman (7 i pół do 2 i pół). Hełm zdobył trzy punkty walkowerem.

Kadur — Amatorzy (6 i pół do 3 i pół).

Lwowski Klub Szachistów — Czarni (8 do 2).

T. U. Sz. — Goniec (7 i pół do 2 i pół).

Wojskowy Kl. Szachistów — Sokół (6 do 4). Z powodu braku trzech graczy Sokół grał w 7-kę i stracił trzy punkty walkowerem. Właściwy wynik 4:3 dla Sokoła.

Stan po II rundzie jest następujący:

1. Lwowski Klub Szachistów 93 p.
2. Klub szachowy „Hełm“ 79 i pół p.
3. Koło szachistów „Sokół II.“ 64 i pół p.
4. Tow. Ukr. Szach. 64 p.
5. Sekcja szachowa „Kadur“ 55 i pół p.
6. Klub szachowy „Hetman“ 51 p.
7. Wojskowy Klub Szachistów 48 p.
8. Sekcja szach. „Czarni“ 40 p.
9. Klub szach. „Amatorzy“ 39 p.
10. Klub szachowy „Goniec“ 16 i pół p.

WIADOMOŚCI

Lwów. W dniu 5 b. m. rozpoczęły się rozgrywki ligowe II. tury. I. runda przyniosła naogół spodziewane zwycięstwa faworytów. Podkreślić należy ładny wynik klubu Goniec z Czarnymi.

Lwów. W dniu 11 b. m. rozpoczął się turniej o mistrzostwo Lwowa. Udział bierze 21 zawodników. Szczegóły w nast. dodatku szach.

UWAGA. W zadaniu L. 212 (Wróbel) na polu h5 ma stać czarny Giermek (a nie biały).

NASZE ZADANIA

W uzupełnieniu naszego artykułu o ś. p. K. Sypniewskim zamieszczamy dziś Jego dwie dalsze prace. L. 216 jest Jego pierwszą pracą drukowaną. Druga trójchodówka jest lekko i zgrabnie pomyślana. Posiada cały szereg przesłon. Pozatem zamieszczamy niezły samomat R. Svobody z Pragi. Termin dla dzisiejszych zadań do dnia 6 listopada 1930.

—o—

DZIAŁ SZARADOWY

Rozwiązanie zagadki L. 78.

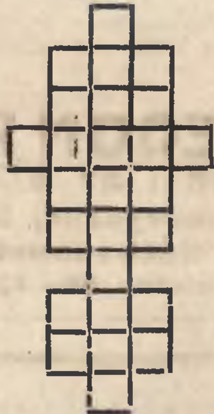
W
ż y d
a l i b a b a
k o s
K a r o l
y

WYBORY.

Trafne rozwiązanie nadesłali: H. Wojnarowiczówna, Z. Tietz i Fryderyka Gold.

79. ZAGADKA.

ułożył „Amor“ Lwów.



Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska. 2. Odcień. 3. Mieszkanie. 4. Podają przy końcu obiadu. 5. Zwierzę domowe. 6. Imię. 7. Spółgłoska. 8. Spód. 9. Ryba. 10. Spółgłoska.

Rozwiązanie da nazwę zbliżającej się chwili.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 18 października 1930

RADA NADZORCZA Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego, odbędzie posiedzenie we wtorek, 21 b. m., o godz. 7 wiecz. przy ul. Sykstuskiej 21.

REPERTURA TEATRU WIELKIEGO:
Niedziela o 3.30 „Tosca“.
Niedziela o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.
Poniedziałek, o 7.30 „Manewry jesienne“.
Wtorek o 7.30 „Domek trzech dziewcząt“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:
Niedziela o 3.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Niedziela o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Poniedziałek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.
Wtorek o 7.30 „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Niedziela o 3.30 „Egzotyczna kuzynka“.
Niedziela o 7.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek o 7.30 „Wieczne pióro“.
Wtorek o 7.30 „Wieczne pióro“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI:
Niedziela o 3.30 „Jaś i Małgosja“.

W TEATRZE WIELKIM dziś wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, prześliczna operetka Schuberta, napawająca nas urokiem starego Wiednia z jego stylem i niestarzejącą się nigdy piosenką.

W TEATRZE ROZMAITOSCI „Szwejk“ zazdrośnie strzeże swego stanu posiadania już od miesiąca, a wspaniałe powodzenie jakiem cieszy się ciągle bynajmniej nie wróży rychłego ustąpienia jego z afisza.

W TEATRZE MAŁYM codziennie (także dziś wieczorem) nowość repertuarowa „Wieczne pióro“, świetna komedja Fodora. Jednomyślny aplauz krytyki fachowej zapewnia tej komedji długotrwałe powodzenie.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „JASIA I MAŁGOSI“ dla dzieci i młodzieży odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 3.30 popołudniu w Teatrze Nowości w wykonaniu „Krakowskiego teatru dla dzieci i młodzieży“. — Piękna ta bajka Or-Ota, urozmaicona baletem i śpiewami zachwyca młodocianych widzów. Ceny miejsc od 50-ciu groszy do 3 złotych wcześniej nabywać można w Kasie kinoteatru Kopernik oraz od godz. 2-giej przy kasie teatru Nowości.

Zabawa dla dzieci

organizowana przez Sekcję Kobiet PPS., odłożona zostaje z powodu od Sekcji niezależnych do następnej niedzieli.

UWAŻNIE PRZECZYTAJ I POLECAJ DRUGIEMU! Za złotych dwieście dostarcza kompletny wierzch futrzany miastowy lub sportowy z pierwszorzędnego materjału bielskiego, wykonany solidnie we własnej pracowni pod kierownictwem fachowej siły krawieckiej. — Firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry.

AUTOBUSY NA KLEPAROW. Dnia 19 bm. tj. w niedzielę zostanie narazie uruchomiona linja autobusowa na przestrzeni Kleparów—Kościół św. Anny. CENA BILETOW: za jednorazowy przejazd z Kleparowa do kościoła św. Anny lub odwrotnie wynosić będzie 25 gr. Bilet do przesiadania z tramwaju na autobus lub odwrotnie 50 gr.

Na linję autobusową Kleparów— kościół św. Anny wolno przesiadać z wozów tramwajowych linji 3, 5, 8, 14 i 15 i odwrotnie, z linji autob. Kleparów — kościół św. Anny na wozy tramwajowe wyżej wymienionych linnij tylko na przystanku kościół św. Anny.

PODRZUCENIE GRANATOW RĘCZNYCH. W ogrodzie Stanisława Broża przy ul. Suchej l. 6 w Bogdanówce znaleziono dwa granaty ręczne, który ktoś rzucił przez płot od strony ulicy. Policja zarządziła dochodzenia w tej sprawie.

ZAGINIĘCIE STARUSZKI. Katarzyna Gimpel, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 22, doniosła policji, że matka jej Katarzyna Kilman, licząca 68 lat, dnia 16 bm. wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

SKORKI BARANIE PORZUCONE PRZEZ WŁAMYWACZY. Posterunkowy Borsuk, patrolując w okolicy Wysokiego Zamku, zauważył trzech nieznanych osobników, którzy na widok jego porzucili trzy worki napełnionemi czarnemi skórkami baraniemi. Pozatem znajdowały się w workach narzędzia, służące do włamań. Łup ten zdeponowano w III-cim komisarjacie P. P.

JAZDY NA SKRĘCENIE KARKU. Michał Marusiak powiadomił policję, że w ul. Pełczyńskiej, gdy kierował autodorożką nr. 8171 u wylotu ul. Kopernika najechało na niego auto nr. 7768. Wskutek zderzenia autodorożka doznosącego została uszkodzona. Szkoda wynosi 1.000 zł.

W ul. Nabielaka auto nr. 8633 najechało na wóz Marjana Mulki, przyczem zostały uszkodzone dyszliki, oraz uprząż.

Ludzie — jako króliki doświadczalne.

Burmist budapeszteński Sipos wydał przed kilku dniami zarządzenie, znoszące tak zwane kursa dokształcające dla lekarzy amerykańskich w szpitalach miejskich. Stało się to dlatego, że w ostatnich czasach namnożyły się skargi iż lekarze amerykańscy w poszczególnych szpitalach za opłatą od 100 — 10.000 pengö dopuszczani bywali do przeprowadzania niebezpiecznych operacji, mimo że nie posiadali koniecznych do tego wiadomości fachowych. M. in. profesor dr. Toth, prezydent związku lekarzy oświadczył, iż chciano od niego „odkupić“ za 40.000 — 50.000 pengö dziesięć operacyj brzusznych, na co się nie zgodził. Podaje on, iż ci lekarze amerykańscy odbywali poprzednio swe kursa dokształcające w Wiedniu, a ponieważ tam nie pozwolono im przedsiębrać operacji, przenieśli się do Budapesztu, gdzie nie robiono im w niektórych szpitalach trudności pod tym względem. Uzyskane sumy, obracano na uposażenie szpitalów w potrzebne środki.

Z wydawnictw.

„SWIAT KOBIECY“, ilustrowany dwutygodnik lwowski nr 20 zawiera: K. Brończyk, „Powieści pacyfistyczne“. Outsidor omawia rolę kobiety w średniem szkolnictwie męskiem, Lynks porusza temat kobiecych „Kaprysów i fochów“. Z dziedziny sztuki znajdujemy barwny szkic K. Alberti: „Malarstwo Pii Górskiej“, Tym. Tereckiego, „Inauguracja teatru Schillera we Lwowie“ i St. Machniewicza: „Lalki Janiny Petry-Przybylskiej. Swiat egzotyczny reprezentują obrazki: A. Wyleżyńskiej „Z duszą twoją na ramieniu“ (Listy z Hiszpanji), Z. Lityńskiego „Listy z Paryża“ i M. Patkaniowskiej: „Na prerjach Kanady“. Dopełniają treści numeru: dowcipna humoreska „Moja Swięta Kucharka“, „Z higjeny i kultury ciała“, „Ploteczki o modzie“ Cailler-Sobańskiej, M. Ankiewiczowej „Gospodarcze organizacje u nas a za granicą“, Z. Kulczyckiej „Kącik praktyczny“, modele mód, roboty ręczne i t. d.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Lili Damita jako „Trujący kwiat“.
CHIMERA: „Ulubienica załogi“ Klara Bow.
CASINO: „Lokomotywa 2329“ Lon Chaney (film dźwiękowy).
FATAMORGANA: Buster Ceaton w komedji „Człowiek który kręci“.
GRAZYNA: „Wesele w Hollywood“.
KOPERNIK: dźwiękowy film „Atlantic“.
LEW: „Król żebraków“ w gł. rolach Dennis King : Jeanette Mac Donald. Film 100 proc. dźwięk.
LUNA: „Złote Piekło“ w gł. roli De Lore de Linio z udziałem rosyjskiego chóru.
MARYSIENKA: dźwiękowy film „Atlantic“.
OAZA: „Symba król puszczy“.
PALACE: „Pod dachami Paryża“. Ponadto dodatki dźwiękowe.
PAN: „Bezbronne dziewczę“.
PASAŻ: „Spiewający Błazen“ 100 proc. dźwiękowiec.
PROMIEN: „Biała pustynia“.
SPLENDID: „Pięć dni strachu“.
STYLOWY: „Przygoda jednej nocy“.
UCIECHA: „Ulica grzechu“ Emil Jannings.

Program radjowy.

NIEDZIELA, 19 października.

10.15. Transm. nabożeństwa z Baz. Wil.
11.58. Transm. sygn. czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnału z wieży Kat. w Wilnie.
12.10. Transm. z Warszawy: Poranek symfoniczny z Filh. Warsz.
15.00. Transm. z Krakowa: Kronika rolnicza.
15.20. Transm. muzyki z Warszawy.
15.40. Transm. z Warszawy: Program dla dzieci.
16.00. Prograowa skrzynka pocztowa. Korespondencja bieżąca.
16.20. Koncert z płyt gramofonowych.
16.40. Transm. z Katowic: Odczyt p. t. „Polski epik życia zwierząt“.
16.55. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
17.15. Transm. z Warszawy: Wiadomości pożyteczne i przyjemne.
17.30. Dalszy ciąg rozmaitości.
17.40. Transm. z Warszawy: Koncer Orkiestry Pol. Państw. zm. stoł. Warszawy.
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofon.
19.40. Transm. z Warszawy: Audycja ku uczczeniu 10-tej rocznicy Zwycięskiego Pokoju. W przerwie kwadrans literacki: A. Strug „Klucz Otchłani“.
22.15. Transm. z Warszawy: Konc. solistów.
22.50. Transm. komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muz. tan. z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, 20 października.

11.58. Retransm. sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.15. Transm. z Warszawy: Lekcja języka francuskiego.
16.15. Transm. z Warszawy: Program dla dzieci starszych i młodzieży.
16.45. Koncert z płyt gramofonowych.
17.15. Transm. z Warszawy: Odczyt pt. „Najliczniejsze zwierzęta na świecie“.
17.45. Transm. muz. lekkiej z Warszawy.
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.35. Transm. z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy.
19.55. Koncert z płyt gramofonowych.
20.00. Transm. feljetonu muzyczn. z Warszawy.
20.15. Transm. z Krakowa: „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Adam Bar.
20.30. Koncert międzynar. z Wiednia.
22.00. Transm. z Warszawy: Dyskusja pp. Stanisława Poraja i Benedykta Hertza pt.: „Spóźnił się pan znowu...“
22.15. Koncert z płyt gramofonowych.
22.50. Transm. komunikatów z Warszawy.
23.00. Transm. muzyki tanecznej z Warszawy.

Humor.

ODWAŻNY MĄŻ

Włamywacz wśliznął się do pokoju sypialnego.

— Czy to ty, Franiu? — pyta leżąca w łóżku kobieta.

— Nie — odpowiada włamywacz — to ja. Franio leży pod łóżkiem i drży...

CIASTKA CZEKOLADOWE

Profesor Piesik jest krótkowzroczny. Podczas swego pobytu w Ameryce został zaproszony do domu znajomych Amerykanów. Służący-murzyn roznosi wśród gości ciastka. Profesor decyduje się wybrać torcik czekoladowy.

— Przepraszam — szepce służący — to jest mój wielki palec...

Damski spadochron.



— A więc coś takiego nosi się dzisiaj!

Ogłoszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 37 m/m	za tekstem	—.15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „	nadesłane	—·40 „
„ „ „ „ „ „ „ „	w tekście, kronika	—·70 „
„ „ „ „ „ „ „ „	po kronice	—·55 „
„ „ „ „ „ „ „ „	na 1-szej stronie	—·80 „

Cała strona za tekstem	500·— zł.
Pół strony	250·— „
Ćwierć strony	130·— „
Cała strona w tekście	700·— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000·— „

Ogłoszenia zamiejscowe 25 % drożej.

Red. odp.: Juljan Rychłewski. Druk. L. S. T. W. Lwów, ul. Leona Sapiehy 77, Tel. 4-96.